

MIECZYSŁAW MOŁCZAN

ur. 1924; Hołużne

Tytuł fragmentu relacji	Lata wojny i okupacji
Zakres terytorialny i czasowy	Wojśławice; II wojna światowa
Słowa kluczowe	lata wojny, lata okupacji

Lata wojny i okupacji

Za Niemca, to ja w Junakach był – to brali, na torach śmy kwaterowali. My na torach robili przymusowo, pociągi jeździli, to my ustąpili. Potem uciekłem z Junaków i byłem w partyzantce. Jak z Huty była partyzantka, z wojsławskich lasów, z samego winkła, i tędy na Uchanie, znaczy wymarsz, no Niemcy strzelali i my strzelali. Z Huty to jednego zabili – też nazwiskiem Mołczan, no ale to rodzina trochę dalsza. Ruskie byli razem, jak już odparli bliżej wieczora, no to oni zaczęli z dział bić, tego, już trza było uciekać, to ja uciekł, uciekliśmy, a inne zostali, potem wieczór – poszliśmy – jak ten gościniec do Uchań leci, ten lasek bliżej Wyżęcina, po ciało Mołczana tego, żeby można go było przewieźć, no ale jak oświelili Niemcy, to nie pójdziesz – zginiesz razem z nim, wycofaliśmy się, dopiero gdzieś za parę dni jakoś inne przynieśli, no... jak to dalej było – ustabilizowało się, po cichacza, wszystko było w pogotowiu, większej akcji nie było, aż 17 kwietnia. Ja uciekłem z junaków – od Niemców, ale inne – były takie starsze – Psiuk Tadzik, Psiuk Julek, oni już nie żyją, to byli dowódcy, no i zbierali i zbierali więcej ludzi. I ja się tam dostałem - to były sąsiady, znaliśmy się, to prosta była sprawa. I była druga taka partyzantka, już normalna, wojskowa, zza Buga przyszli na pomoc. Nalecieli też te inne partyzanty... Dużo ruskich uciekało z Chełma i dołączali do tej partyzantki – to takie mieszane towarzystwo było. Byli i Ruskie, w tym boju - Niemcy nacierali, to nas ratowało, że Ruskie się narwali na Niemców bić – to nas uratowało, wyzwolili kilka wiosek po kolei, a my zostali w spokoju, a potem pomału, pomału [....]. Ukraińcy to służyli w niemieckim [wojsku], oni jawnie tam pomagali Niemcom, ale nie ci miejscowi – bo to raczej takie swoje ludzie byli, bo to była i Polka z Ukraińcem i Ukrainiec z Polką się żenił, to takie pomieszane te rodziny, to tam nie było kiedyś żadnej różnicy, a później to się to wszystko... W Bieszczadach to się to biło nasze wojsko z ukraińcami niemieckimi, tymi co do Niemców przystali. Potem był front, na froncie byłem, po froncie przyjechał do domu w [19]44 roku. Huta była spalona w 1945. Jak'm przyszedł z wojska to'm nie miał do czego wrócić. Rozdzielili całą wieś, ludzi zegnali i rozdzielili na prawo i na lewo. Jedna strona ma być do wystrzału, a druga do domu. Ojciec był po jednej stronie, a mama po drugiej. To już jedna strona ginęła. Ale jakoś wtedy nie było tego rozstrzału... bo najszli te wojska. Znaczy – już chcieli bić, już chcieli strzelać, a Niemiec mówi: – NIE! Czekać rozkazu, no - jakoś paru tam ludzi zabili, tam z Malarzówki, oni gdzieś uciekli z Malarzówki, i kazali wydawać tu, nauczyciel ten chyba – Grudniewski.

Data i miejsce nagrania	2004-11-05, Wojśławice
Rozmawiał/a	Emil Majuk
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"